



**DOLNOŚLĄSKA IZBA ROLNICZA
WE WROCŁAWIU**

Wrocław, dnia 21 stycznia 2015 r.

L.dz. DIR/195/2015

**Sz. P.
Wiktor Szmulewicz
Prezes
Krajowej Rady Izb Rolniczych
ul. Wspólna 30
00-930 Warszawa**

Zarząd Dolnośląskiej Izby Rolniczej zwraca się z uprzejmą prośbą o podjęcie działań zmierzających do wystąpienia z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją RP art. 39b ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 1187 ze zm.). Na podstawie art. 39b ust. 1 i 3, osoba władająca nieruchomością wchodzącą w skład Zasobu bez tytułu prawnego będzie obowiązana do zapłaty na rzecz Agencji Nieruchomości Rolnych wynagrodzenia za korzystanie z tej nieruchomości w wysokości stanowiącej 5-krotność wywoławczej wysokości czynszu, który byłby należny od tej nieruchomości, gdyby była ona przedmiotem umowy dzierżawy po przeprowadzeniu przetargu. Do roszczenia o wynagrodzenie za korzystanie bez tytułu prawnego z nieruchomości Zasobu nie stosuje się przepisów art. 224–231 Kodeksu cywilnego, z wyłączeniem art. 229.

Tak ukształtowane przepisy budzą wątpliwości co do zgodności z:

- 1. art. 2 Konstytucji** w zakresie, w jakim przewidują nieadekwatność środków (wynagrodzenie w kwocie stanowiącej pięciokrotność czynszu dzierżawnego) w stosunku do skali naruszeń, niezależnie od dobrej czy złej wiary posiadacza.
- 2. art. 64 ust. 2 Konstytucji** w zakresie w jakim stawiają w uprzywilejowanej sytuacji Skarb Państwa i odstępują od ogólnych zasad prawa cywilnego bez istotnego uzasadnienia, co prowadzi do nierówności w zakresie ochrony prawnej własności w zależności od tego czyjej nieruchomości dotyczy.

Ustawą nowelizacyjną z dnia 16 września 2011 r. (t.j. Dz. U. Nr 233, poz. 1382) został dodany art. 39b. Pomimo, iż w toku prac parlamentarnych były zgłaszane przez prawników Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu¹ wątpliwości co do

¹ Uwagi do ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1368), <http://ww2.senat.pl/k7/dok/opinia/2011/083/o/1368.pdf>.

zgodności ww. przepisu z Konstytucją, przepis w swej kontrowersyjnej wersji przeszedł całą ścieżkę legislacyjną i zaczął obowiązywać z dniem 3 grudnia 2011 r.

Odpowiedzialność na podstawie art. 39b ma charakter prewencyjno-represyjny, a nie typowy dla prawa cywilnego – restytucyjny. Nie zmierza on bowiem do powetowania strat i utraconych przez Agencję korzyści, a ma na celu odstraszenie od korzystania z nieruchomości Agencji bez tytułu prawnego. Odpowiedzialność na podstawie art. 39b ust. 1 będą ponosili m. in. posiadacze w dobrej wierze. Dobra wiara oznacza stan psychiczny osoby (określonego podmiotu prawnego) wyrażający się w błędnym, ale usprawiedliwionym jej przekonaniu o istnieniu jakiegoś prawa lub stosunku prawnego lub też sytuacji istotnej z punktu widzenia prawa, mimo że rzeczywisty stan prawny obiektywnie oceniany jest odmienny. Posiadaczami w dobrej wierze, będą więc np. osoby, które przy nabywaniu nieruchomości zostały wprowadzone w błąd, albo takie które nie zawarły umowy dzierżawy ze względu na nieważność umowy (np. brak właściwej reprezentacji wydzierżawiającego). Osoby takie pozostają w błędnym, ale usprawiedliwionym okolicznościami przekonaniu, że przysługuje im prawo do władania nieruchomością. Zgodnie z zasadami ogólnymi prawa cywilnego osoby takie nie są obowiązane do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy. Nie zapłaciłyby nic do chwili, kiedy dowiedziałyby się o tym, że nie są w dobrej wierze. Przepis art. 39b nakazuje zaś posiadaczom w dobrej wierze uiścić wynagrodzenie w kwocie stanowiącej pięciokrotność czynszu dzierżawnego. Należy zauważyć, że niektóre przejawy złej wiary również nie zasługują na tak dolegliwe konsekwencje. Posiadaczem w złej wierze można być nieświadomie (a więc w sposób niezamierzony), np. naruszając przepisy dotyczące zawarcia umowy. Także wtedy, kiedy została zawarta umowa dzierżawy z inną osobą niż właściciel, przez co dzierżawca został wprowadzony w błąd. W takich wypadkach represyjna wysokość wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy, również wydaje się nieadekwatna. Nie będzie też pełniła funkcji prewencyjnej, gdyż będzie odnosiła się do osoby, która nie uświadamia sobie faktu bezumownego korzystania z gruntu.

Warto jednak zauważyć, co wynika ze stenogramów prac w komisjach parlamentarnych, że intencje ustawodawcy odnośnie zakresu obowiązywania art. 39b szły w kierunku ograniczenia bezumownego użytkowania gruntami przez osoby będące w złej wierze i działające z premedytacją. Uzasadniano to tym, że Agencja Nieruchomości Rolnych w swojej dotychczasowej praktyce styka się z dwiema sytuacjami: po pierwsze, umowa się zakończyła, dzierżawca nie dzierżawi już danej nieruchomości, a dalej próbuje ją użytkować, czyli jest to działanie w złej wierze; po drugie, są przypadki, kiedy rzeczywiście na gruntach Skarbu Państwa pojawiają się nielegalni dzierżawcy, próbują uprawiać ziemię i uzyskują dopłaty. Parlamentarzystom „generalnie” chodziło więc o uporządkowanie tego fragmentu, a więc o użytkowników w złej wierze².

Podobne intencje ustawodawcy zdaje się odczytał Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 30 kwietnia 2014 r. (I ACa 111/2014). Zdaniem Sądu, Agencja jako zarządzająca nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa w skali całego kraju borykała

² Zapis stenograficzny (2424) ze 170. posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu 14 września 2011 r., <http://ww2.senat.pl/k7/kom/kros/2011/170rrw.htm>

DOLNOŚLĄSKA IZBA ROLNICZA WE WROCŁAWIU

się często z problemami z wydaniem nieruchomości, które uprzednio były dzierżawione, a co do których umowy wygasły lub były rozwiązane. Uprzedni dzierżawcy w takich sytuacjach często odmawiali wydania tych nieruchomości Agencji użytkując dalej nieruchomości osiągając realne korzyści, chociażby z tytułu dopłat unijnych, a nie uiszczając żadnego wynagrodzenia na rzecz Agencji. Wydanie tych nieruchomości nawet po uzyskaniu korzystnego orzeczenia sądowego w praktyce stwarzało szereg problemów w egzekucji tych orzeczeń, chociażby z tytułu trudności w wydaniu takich nieruchomości liczących często po kilkaset hektarów powierzchni. Prowadzenie długotrwałych procesów o wydanie a następnie o zapłatę z tytułu bezumownego korzystania z takich nieruchomości narażało Skarb Państwa na wymierne straty nie tylko z tytułu ponoszenia kosztów sądowych, ale przede wszystkim z tytułu utraty korzyści jakie Skarb Państwa mógł uzyskać z tytułu sprzedaży lub wydzierżawienia tych nieruchomości. Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że sytuacjom tym ma zapobiegać lub chociażby w znacznym stopniu ograniczyć wprowadzenie art. 39b, który wprowadza w takich sytuacjach obowiązek zapłaty od władających nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa na rzecz Agencji wynagrodzenia za korzystanie z tej nieruchomości w wysokości stanowiącej 5-krotność wywoławczej wysokości czynszu, który byłby należny od tej nieruchomości, gdyby była ona przedmiotem umowy darowizny po przeprowadzeniu przetargu (ust. 1).

Jak z powyższego wynika, zamysły ustawodawcy były zgoła odmienne od tego, co zostało ostatecznie uchwalone. Kary w wysokości 5-krotności czynszu dotyczą, bez wyjątku, wszystkich. Jednakże kwestia dobrej lub złej wiary to dopiero wierzchołek góry lodowej.

Za represyjnym modelem odpowiedzialności na podstawie art. 39b przemawia wyłączenie przepisów art. 224-231 Kodeksu cywilnego, za wyjątkiem art. 229 (dotyczącego przedawnienia roszczeń). W szczególności wykluczono możliwość ubiegania się przez bezumownego użytkownika rozliczenia pieniężnego z tytułu dokonanych nakładów na nieruchomość. W Kodeksie cywilnym ustawodawca uzależnił zakres roszczenia posiadacza o zwrot nakładów (ich równowartości pieniężnej) i skorelowanego z nim obowiązku właściciela przede wszystkim od dobrej lub złej wiary posiadacza i objął tym zakresem bądź tylko nakłady konieczne, bądź również inne nakłady. Przez nakłady konieczne rozumie się takie nakłady, których celem jest utrzymanie rzeczy w należyтым stanie, umożliwiającym normalne korzystanie z niej, takie jak: remonty i naprawy, konserwacja, wymiana starych drzew w sadzie na młode, zasiewy, utrzymanie inwentarza żywego, podatki, opłaty, składki na ubezpieczenia. Nakładami użytecznymi są inne nakłady przeznaczone na ulepszenie rzeczy, mające na celu nadanie jej właściwości podnoszącej jej funkcjonalność albo odpowiadające upodobaniom posiadacza.

Wiele gruntów znajdujących się obecnie w Zasobie Własności Rolnej Skarbu Państwa przez lata stała ugorem. Było, że jeszcze długo po upadku PGR-ów. W związku z tym przez wiele lat były zachwaszczone, przez co zachwaszczały one pola przyległe. Rolnicy chcąc ograniczyć to negatywne oddziaływanie przeprowadzali własnym sumptem (ponosząc znaczne nakłady finansowe) rekultywację działek. Wykonywali oni więc zabiegi uzasadnione zarówno ze względów ekonomicznych, jak i z punktu widzenia zasad ochrony gruntów rolnych przed ich degradacją i całkowitą

utrata wartości użytkowej. Wyręczyli tym samym Agencję w realizacji jej ustawowych obowiązków. Agencja, jako instytucja powołana przez Państwo do gospodarowania Zasobem, winna bowiem podjąć starania nakierowane na ratowanie przedmiotowego arealu przed utratą wartości i zdolności produkcyjnej. Niejednokrotnie Agencja nie miała nawet zaewidencjonowanej konkretnej działki, przez co lata nie było wiadomo do kogo należy. Skoro sama Agencja o niej nie wiedziała, to też nie była w stanie samodzielnie jej zagospodarować. Pola nie były przeznaczone ani do wydzierżawienia, ani też na sprzedaż (nie widniało w publikowanych przez Agencję wykazach działek do zagospodarowania). Tym samym gdyby nie rolnicy, którzy weszli na dane grunty, stałyby się ugorami porośniętymi samosiewami, a nie pełnowartościowymi działkami rolnymi, za którą dzisiaj Agencja może otrzymać przy sprzedaży ogromną cenę. Obiektywnie rzecz biorąc Agencja nie straciła na działaniach bezumownych użytkowników. Niejako w „podziękowaniu” za swoje starania użytkownicy teraz są zmuszani do zapłaty „wynagrodzenia” dla Agencji. Nie mają natomiast żadnej możliwości żądania choćby części poniesionych na grunty nakładów. Oczywiście można by powiedzieć, że rolnicy zarabiali na plonach, otrzymywali dopłaty więc nie są stratni. Tak do końca jednak nie jest, albowiem korzyści Agencji mimo wszystko są dużo większe. Nie wiedząc o gruncie i nie interesując się nim przez lata i tak by go nie zagospodarowała. Nie zarobiła by na nim ani złotówki. Ale ma za to teraz do dyspozycji pełnowartościową nieruchomość!

Warto w tym miejscu przypomnieć o obowiązkach (przewidzianych w ustawie z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych, t.j. Dz. U. 2013 poz. 1205) ciążących na (wszystkich, bez względu na formę prawną) właścicielach gruntów stanowiących użytki rolne oraz gruntów zrehabilitowanych na cele rolne. Regulacje zamieszczone w przywołanym powyżej akcie prawnym dają bowiem podstawę do ochrony jakościowej gruntów, która między innymi zgodnie z dyspozycją art. 3 ust. 1 pkt 2 tej ustawy polega na zapobieganiu procesom degradacji i dewastacji gruntów rolnych oraz szkodom w produkcji rolniczej, powstającym wskutek działalności nierolniczej i ruchów masowych ziemi. Stosownie zaś do art. 4 pkt 16 i 17 ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych przez grunty zdegradowane rozumie się grunty, których rolnicza lub leśna wartość użytkowa zmalała, w szczególności w wyniku pogorszenia się warunków przyrodniczych albo wskutek zmian środowiska oraz działalności przemysłowej, a także wadliwej działalności rolniczej. Doprecyzowując powyższe wskazać należy, że powszechnie przyjmuje się, że zachwaszczenie może być uznane za degradację gruntu, jeśli w wyniku zaniechania usuwania chwastów wartość użytkowa gruntów rolnych zmalała. Natomiast przez grunty zdewastowane rozumie się grunty, które utraciły całkowicie wartość użytkową w wyniku przyczyn, o których mowa wyżej.

Kolejne unormowania prawne, odnoszące się do omawianego zagadnienia, ustawodawca zawarł w rozdziale 4 ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, w którym uregulowana jest kwestia zapobiegania degradacji gruntów, i tak zgodnie ze znajdującym się w niej art. 15 ust. 1 - właściciel gruntów stanowiących użytki rolne oraz gruntów zrehabilitowanych na cele rolne jest obowiązany do przeciwdziałania degradacji gleb, w tym szczególnie erozji i ruchom masowym ziemi. Tak więc niewątpliwie porażenie, zarastanie lub zaatakowanie gruntu rolnego przez organizmy szkodliwe, o których mowa w ustawie o ochronie roślin uprawnych, stanowi

DOLNOŚLĄSKA IZBA ROLNICZA WE WROCŁAWIU

degradację gruntu w rozumieniu art. 15 ust. 5. Wykaz takich organizmów zawarty jest natomiast w załączniku do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 6 lutego 1996 r. w sprawie zwalczania organizmów szkodliwych (Dz. U. 1996 r. Nr 15 poz. 81). Wymienia on również niektóre chwasty (np. chaber rozłogowy, cenchrus kotwiczny) oraz rośliny pasożytnicze (np. kianianki). Z art. 15 ust. 5 wynika ponadto, że degradacja gruntów rolnych może być spowodowana także innymi - nie wymienionymi - przyczynami, a nie wyłącznie nieprzestrzeganiem przepisów o ochronie roślin. Zgodnie bowiem ze wskazanymi powyżej uregulowaniami gruntem zdegradowanym jest grunt, którego rolnicza lub leśna wartość użytkowa zmalała, w szczególności w wyniku pogarszania się warunków przyrodniczych albo wskutek zmian środowiska oraz działalności przemysłowej, a także wadliwej działalności rolniczej. Chodzi więc w tym przypadku także (o czym była już mowa) o grunt zachwaszczony i zakrzewiony w stopniu powodującym zmniejszenie jego wartości użytkowej.

Obecne brzmienie art. 39b może rodzić też patologie, typu wstrzymywanie się przez Agencję z rozdysponowaniem nieruchomości w drodze dzierżawy, nawet dla dotychczasowego dzierżawcy, albowiem dużo bardziej korzystne jest utrzymywanie stanu bezumownego użytkowania. W końcu 5-krotność czynszu to zawsze więcej niż 1-krotność!

Reasumując, omawiane przepisy odступują od ogólnych zasad prawa cywilnego bez istotnego uzasadnienia. Prowadzą do nierówności sytuacji prawnej podmiotów w zależności od tego czyja nieruchomość została zajęta. Tak ukształtowane przepisy budzą wątpliwości co do zgodności z art. 2 Konstytucji. Ponadto stawiając w uprzywilejowanej sytuacji Skarb Państwa naruszają art. 64 ust. 2 Konstytucji stanowiącego, że własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej.

Naruszenie art. 2 Konstytucji.

W tym wypadku chodzi o nieadekwatność zastosowanych przez ustawodawcę środków. Wynagrodzenie w kwocie stanowiącej 5-krotność czynszu dzierżawnego w stosunku do skali naruszeń, niezależnie od dobrej czy złej wiary posiadacza, niewątpliwie takim środkiem jest. Należy wprost stwierdzić, że należność wyliczana na podstawie art. 39b ustawy o jest *sui generis* sankcją (karą) za popełnienie deliktu, polegającego na zagospodarowaniu gruntu państwowego, o którego istnieniu Agencja ustawowo zobowiązana do zabezpieczenia majątku Skarbu Państwa przez wiele lat nawet nie wiedziała. Jej podobieństwo do wynagrodzenia za bezumowne użytkowanie (w tym nazwa) podobnego do instytucji Kodeksu cywilnego ma charakter jedynie powierzchowny i nie deprecjonuje jej funkcji represyjnych. Jej funkcje prewencyjne czy restytucyjne są zaś drugorzędne. Rolą tego „wynagrodzenia” jest przede wszystkim zapewnienie wpływu pieniędzy do budżetu Państwa poprzez finansowe karanie rolników. Tych właśnie rolników, którzy wyręczyli Agencję od wykonywania ustawowych obowiązków. Którzy chronili majątek narodowy, polską ziemię, zachowując ją dla przyszłych pokoleń w stanie zdatnym do użytku. Nie takie były chyba intencje i cel ustawodawcy, na co wskazują dokumenty z prac parlamentarnych nad ustawą. Dokumentacja prac legislacyjnych jednoznacznie bowiem wskazuje, że

ani posłowie, ani przedstawiciele rządu, ani nawet sami adresaci tego przepisu nigdy nie brali pod uwagę karania użytkowników gruntów rolnych będących w dobrej wierze. Przeciwnie - o wynagrodzeniu za bezumowne użytkowanie dyskutowali wyłącznie i wprost w kategoriach sankcji (lub kary) za zajęcie gruntu państwowego przez osoby będące w złej wierze i działające z premedytacją. Rażąca dysproporcja między wskazanymi celami, a także nadmierny rygoryzm przepisów ustawy nie dają się pogodzić z wyrażonymi w art. 2 Konstytucji zasadami proporcjonalności, zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, a także prawidłowej legislacji, a konkretnie z wymogiem racjonalności prawa.

Naruszenie art. 64 ust. 2 oraz art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji.

Zasada równej ochrony prawa własności i praw majątkowych, wyrażona w art. 64 ust. 2 Konstytucji, stanowi szczególną postać wyrażonej w art. 32 Konstytucji zasady równości. Zgodnie z tym ostatnim przepisem, wszyscy są wobec prawa równi i wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Zasada równości nakazuje, by wszystkie podmioty prawa, charakteryzujące się daną cechą istotną w równym stopniu, były traktowane równo, a więc według jednakowej miary, bez zróżnicowań dyskryminujących ani faworyzujących³. Zgodnie ze stanowiskiem Trybunału, podobne podmioty powinny być traktowane w taki sposób, aby w sytuacjach podobnych, wszystkie ponosiły nakładane na nie obciążenia, a więc by pewne z nich nie były od tego dodatkowego obciążenia zwolnione.

Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie stoi na stanowisku, że odstępstwa od nakazu równego traktowania podmiotów podobnych muszą mieć po pierwsze charakter relewantny, a więc pozostawać w bezpośrednim związku z celem i zasadniczą treścią przepisów, w których zawarta jest kontrolowana norma oraz służyć realizacji tego celu i treści. Innymi słowy, wprowadzone zróżnicowania muszą mieć charakter racjonalnie uzasadniony. Nie wolno ich dokonywać według dowolnie ustalonego kryterium. Po drugie argumenty te muszą mieć charakter proporcjonalny, a więc waga interesu, któremu ma służyć różnicowanie sytuacji adresatów normy musi pozostawać w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku nierównego potraktowania podmiotów podobnych. Po trzecie argumenty te muszą pozostawać w jakimś związku z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi, uzasadniającymi odmienne traktowanie podmiotów podobnych. Jedną z takich zasad konstytucyjnych jest zasada sprawiedliwości społecznej⁴.

Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 21 marca 2000 r. (K 14/99) stwierdził, że przepisy Konstytucji RP nie dokonują podmiotowej stratyfikacji własności, jak też nie przewidują szczególnej ochrony własności państwowej. Własności państwowej nie tylko nie wymienia się jako odrębnego, uprzywilejowanego typu własności, ale zgodnie z art. 20 Konstytucji podstawą ustroju gospodarczego RP stanowi społeczna gospodarka rynkowa oparta na własności prywatnej.

³ wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 kwietnia 2012 r., P 5/01.

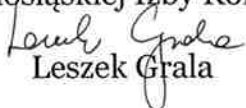
⁴ orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 grudnia 1994 r., K 3/94.

DOLNOŚLĄSKA IZBA ROLNICZA WE WROCŁAWIU

W omawianym przypadku ustawodawca zróżnicował sytuację prawną gruntów rolnych w zależności od tego czyją są własnością. Rolnicy będący właścicielami gruntów są na mocy przedmiotowej regulacji traktowani gorzej niż Skarb Państwa. Skarb Państwa przecież dysponuje gruntami rolnymi, które niczym się nie różnią od tych, które mają we władaniu rolnicy. Uzyskał jednak możliwość obciążania bezumownego użytkownika swoich gruntów wynagrodzeniem w stałej kwocie 5-krotności wywoławczej wysokości czynszu, podczas gdy „zwykli” właściciele tylko 1-krotności (zresztą w doktrynie prawa cywilnego różnie interpretowanej). Dość wspomnieć, że do czasu wejścia w życie omawianej regulacji, a więc do 3 grudnia 2011 r., Skarb Państwa rozliczał się z bezumownymi użytkownikami na takich samych zasadach, co pozostali rolnicy, czyli zgodnie z Kodeksem cywilnym.

Jak stanowi treść art. 64 ust. 2: własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej. Równej dla wszystkich, to znaczy równej dla Skarbu Państwa, równej dla jednostek samorządu terytorialnego, równej dla osób prywatnych. Przed nowelizacją kodeksu cywilnego na początku lat dziewięćdziesiątych istniała zasada - szczególnie chroniona jest własność uspołeczniona: własność państwa, własność spółdzielni. Na początku lat dziewięćdziesiątych ustawodawca wprowadził do Kodeksu cywilnego zasadę - każda własność jest chroniona w równym stopniu. Natomiast art. 39b stanowi wyłom w tej konstrukcji, tym przepisem wprowadza się szczególną ochronę mienia Skarbu Państwa, co narusza Konstytucję w jej art. 64 ust. 2.

Powyższe argumenty mogą stanowić punkt wyjścia do skonstruowania właściwego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Jak Panu Prezesowi doskonale wiadomo, problem bezumownego użytkowania gruntów Agencji dotknął szerokiej rzeszy rolników. Działania Agencji zmierzające do wyegzekwowania kar są bezwzględne i nie pomijają nikogo, bez wyjątku. Rolnicy czują się zastraszeni i przerażeni. Poczucie niesprawiedliwości i krzywdy jaką wyrządziła omawiana regulacja ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa jest powszechne. Podjęcie działań w imieniu polskich rolników, zmierzających do zakwestionowania konstytucyjności art. 39b ustawy, wydaje się więc konieczne. Krajowa Rada Izb Rolniczych, jako ogólnokrajowy organ samorządu rolniczego, posiada uprawnienia, na podstawie art. 191 ust. 1 pkt 4 Konstytucji, do wystąpienia samodzielnie ze stosownym wnioskiem, względnie nadania sprawie dalszego biegu za pośrednictwem/przy współudziale innego umocowanego organu.

Prezes
Dolnośląskiej Izby Rolniczej

Leszek Grala

